



Świadectwo ducha

Wiedza, nie emocje

Ten to Duch świadczy wespół z duchem naszym, że dziećmi Bożymi jesteśmy – Rzym. 8:16.

Doktryna o świadectwie ducha jest niezwykle ważna dla ludu Bożego ponieważ od niej w dużej mierze zależy pewność w wyznawaną wiarę i co za tym idzie, spokój. Jeżeli zabraknie świadectwa ducha, ogarniają nas wątpliwości i niepokój. Uczucia te dobrze oddają słowa pieśni:

*Wątpliwości we mnie tkwią –
Trwoga serce moje rwie:
Czy uczucia szczere są?
Czym jest Jego, czy też nie?*

Błędne przekonania dotyczące świadectwa ducha doprowadziły niektórych do zakłopotania i rozpacz. Wiele osób wyobrażało sobie, że uczucie radości towarzyszące im na samym początku, kiedy dopiero co poznali Pana, było dowodem na to, że są dziećmi Bożymi i kiedy życiowe nieszczęścia przytłoczyły ich, a smutek i rozczarowanie pochłonęły pierwotne oznaki radości, zaczęła ich nękać niepewność o przynależność do Ojca. „Gdzie błogosławieństwa, którymi cieszyłem się, kiedy poznałem Pana?” wołają. Każdy, kto pozwala na to, aby uczucia zapanowały nad obranym w życiu stanowiskiem, rzeka się stabilizacji pomagającej osiągnąć obrany cel. Należy jednak wytrwać w postanowieniu bez względu na uczucia.

Czy można sobie wyobrazić Chrześcijanina w obliczu wojny, ambitnych celów, życia pełnego poświęcenia i wreszcie śmierci, który pozwoliłby, aby uczucia ostudziły jego zapał, czy osłabiły jego przekonania? Nie, muszą istnieć silniejsze podstawy. Chrześcijanin musi kierować się wiedzą pochodzącą z właściwego zrozumienia Słowa Bożego. Wszyscy, którzy rozpoznali, iż zostali doprowadzeni do Pana i wierzą w ofiarę Chrystusa, jak również poświęcili się dla Pana Boga, mogą otrzymać świadectwo Słowa Bożego, że zostali przyjęci jako dzieci, jako członkowie Kościoła na okresie próbnym. Namaszczenie i pieczęć ducha, które otrzymali, są świadectwem na to, że są dziećmi Bożymi. Jest wiele innych czynników duchowych, które podtrzymują to świadectwo.

„Bo kogo Pan miłuje, tego karze. I chłoscze każdego syna, którego przyjmuje. Jeśli znosicie karanie, to Bóg obchodzi się z wami jak z synami; bo gdzie jest syn,

którego by ojciec nie karał?” (Hebr. 12:6,7) Każde świadectwo niebiańskiej, dyscyplinującej nas ręki jest świadectwem na to, że jesteśmy Jego dziećmi. Nawet mimo tego, że „żadne karanie nie wydaje się chwilowo przyjemne, lecz bolesne, później jednak wydaje błogi owoc sprawiedliwości tym, którzy przez nie zostali wyćwiczeni” (Hebr. 12:11).

Być może nie będziemy się potrafili cieszyć podczas samego karania, jednak możemy się cieszyć ze świadectwa, jakie ono niesie na dowód naszych relacji z Bogiem. Wspominając na słowa Pana Boga: „Wszystkich, których miłuję, karzę i smagam” (Obj. 3:19), możemy zaufać że wobec doświadczeń i prób pozostajemy pod szczególną opieką Ojca. Każde odpowiednio przyjęte doświadczenie i próba posiada adnotację: „Od kochającego Ojca”.

Stosując figurę krzewu winnego i jego latorośli, Mistrz powiedział: „Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami” (Jan. 15:5) i „każdą latorośl, która we mnie nie wydaje owocu, odcina, a każdą, która wydaje owoc, oczyszcza, aby wydawała obfitszy owoc” (Jan. 15:2). Jako „latorośle” jesteśmy wystawieni na doświadczenia, które (...). Jeżeli odnajdziemy w sobie takie „czystki”, jest to kolejny dowód, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Prawda, że nawet ludzie ze świata zmagają się z przeciwnościami losu, które są charakterystyczne dla ludu Pańskiego, jednak nie są to doświadczenia i próby, będące dowodem bycia dzieckiem Bożym, ponieważ jedynie poświęceni Panu pozostają z nim w związku. Inni mogą korzystać z doświadczeń i prób, jednak nie mogą one być dla nich świadectwem na relacje z Ojcem.

„Owoce zaś Ducha są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzeźliwość” (Gal. 5:22-23). Odnajdując w sobie wymienione cechy i patrząc jak w nas dojrzewają i wzrastają, możemy być pewni, że duch silnie świadczy, że prawdziwie jesteśmy dziećmi Bożymi. Mimo że możemy nigdy nie osiągnąć doskonałości tych cech, z czasem powinniśmy zauważać ich rozwój. Pewnego dnia cechy te osiągną dojrzałość i „owoce ducha” i (...). Do takiego dopełnienia każdy Chrześcijanin powinien z upragnieniem dążyć; nie należy oszczędzać czasu, sił, ani środków w drodze do osiągnięcia tego celu. Obecne życie jest zbyt krótkie, aby tracić je na inne sprawy.

Innym istotnym świadectwem jest sytuacja, kiedy jesteśmy odrzucani i oskarżani wobec uporczywego głoszenia prawdy. „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie z powodu sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo Niebios. Błogosławieni jesteście, gdy



wam złorzeczyć i prześladować was będą i kłamliwie mówić na was wszelkie zło ze względu na mnie! Radujcie i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebie” (Mat. 5:10-12). Ci, w których Słowo mieszka obficie, czyją nieodpartą potrzebę dzielenia się nim z innymi. Naturalnie, ciemność nienawidzi jasności. Opór i oskarżenia będą się wzmagać wraz z tym jak lud Boży będzie trwał w swej służbie. Pozostawanie w wierze podczas cierpienia i zmagania się z przeciwnościami jest niewątpliwie świadectwem ducha, zapewniającym o naszych relacjach z Ojcem i dającym wyraz jego uznaniu dla nas. Zachowanie wierności Jezusowi pociąga za sobą konieczność znoszenia przykrości i udręki; wszyscy zatem, którzy z nim cierpią, są Jego braćmi i w rezultacie będą z nim królować (2 Tym. 2:12). Każdy smutek i ból, który wynika z podążania za Mistrzem staje się świadectwem tego, że jesteśmy dziećmi Bożymi i zachętą do wykazywania się jeszcze większą wiernością.

„A tak, jeśliście wzbudzeni z Chrystusem, tego co w górze szukajcie, gdzie siedzi Chrystus po prawicy Bożej. O tym, co w górze, myślcie, nie o tym, co na ziemi” (Kol. 3:1-2). Po tym, jak zwracamy się w poszukiwaniu tego, co w górze, możemy poznać świadectwo ducha, co potwierdza nie tylko to, że jesteśmy dziećmi Bożymi, ale również nasz wzrost i postęp jako Bożego dziecka. Jeżeli odnajdziemy w sobie wzrastające pragnienie posiadania duchowej mądrości, zrozumienia i głębszej znajomości prawdy, jest to dla nas również

kolejny dowód. Apostoł powiedział: „Albowiem zamysł ciała, to śmierć, a zamysł Ducha, to życie i pokój” (Rzym. 8:6). Stąd, stan napełnienia duchowymi myślami powinien dać nam pewność w odniesieniu do „wielkiej zapłaty” (Hebr. 10:35).

Jest wiele innych świadectw ducha, jednak największe z nich może być podsumowane w jednym słowie – miłość: „W tym miłość do nas doszła do doskonałości, że możemy mieć niezachwianą ufność w dzień sądu (z greckiego: krisis, sąd Kościoła kojarzony z powrotem Pana), gdyż jaki On jest, tacy i my jesteśmy na tym świecie. W miłości nie ma bojaźni, wszak doskonała miłość usuwa bojaźń” (1 Jan. 4:17,18). Jeżeli nasza miłość doszła do doskonałości i jesteśmy wolni od strachu, pozwalając, aby słodki wpływ miłości prowadził nas i kontrolował, otrzymaliśmy najwspanialsze świadectwo.

Stawiając nasz związek z Panem na pewnym fundamencie zrozumienia i wiedzy, wykluczając ulotne emocje, będzie nam wiele pewniej kroczyć wąską drogą, która prowadzi do życia.

„Trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, (bo wierny jest Ten, który dał obietnicę)” (Hebr. 10:23).

„Z tego też powodu znoszę te cierpienia, ale nie wstydzę się, gdyż wiem, komu zawierzyłem, i pewien jestem tego, że On mocen jest zachować to, co mi powierzono, do owego dnia” (2 Tym. 1:12).